

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

Elżbieta Choinkowska

Badania nad osobowością Wacława Nałkowskiego

Sens mego istnienia sprowadza się do tego, że życie stawia mi jakieś pytania.

Albo odwrotnie: to ja jestem pytaniem skierowanym do świata, pytaniem, na które sam muszę udzielić odpowiedzi, gdyż w przeciwnym razie będę zdany na to, co świat zechce mi odpowiedzieć.

Carl Gustav Jung (1976)

Okrągła rocznica śmierci Wacława Nałkowskiego jest doskonałą okazją do refleksji nad jego osobowością i tym, jaki miała wpływ na jego twórczość. Cechy osobowości są nam dane niczym „nasiona”, a przyszły plon zależy od „gleby”, na jaką upadną. Najlepiej kiełkują i rozwijają się w warunkach miłości, poczucia wspólnoty i bezpieczeństwa. Aby zrozumieć, kim był Nałkowski i dlaczego postępował tak, a nie inaczej, należy poznać jego osobowość. Dotychczas badacze jego twórczości nie podejmowali takiej próby, chociaż jest to autor, który swymi książkami, artykułami i wykładami wychował całe pokolenie geografów i miłośników geografii. Spojrzenie z bliska, dokonanie analizy jego charakteru, cech osobowości i sformułowanie odpowiedzi na pytanie, jak wpłynęły na jego twórczość, jest zatem przedsięwzięciem uzasadnionym. Pozwoli bowiem na zdefiniowanie cech i postaw, które mogą być pożądane u współczesnych nauczycieli i dydaktyków geografii, oraz sformułować odpowiedź na pytanie, jakie wzorce można czerpać z przykładu wybitnego geografa i wychowawcy, jakim był Nałkowski.

Analiza transakcyjna

Odpowiedzi na pytanie, które cechy osobowości Nałkowskiego miały wpływ na jego twórczość i rozwój wiedzy geograficznej, należy szukać przy zastosowaniu nowoczesnych metod badawczych. Jedną z nich jest analiza transakcyjna, która pozwoli odszyfrować odpowiedź na powyższe pytanie, zakodowaną w historii jego życia.

Każdy z nas ma swój własny świat i wchodzi w relacje z innymi ludźmi z pozycji jednego z trzech stanów: Dziecka, Rodzica i Dorosłego. Każdy z tych stanów charakteryzuje się innym sposobem myślenia, reagowania, odczuwania i komunikowania się. Współczesna psychologia pozwala na rozpoznanie i zrozumienie relacji (transakcji) między poszczególnymi stanami. Analiza transakcyjna jest metodą analizy uczuć, myśli i zachowań opartą na koncepcji trzech stanów osobowości polegającą na badaniu zapisu życia człowieka. Poznanie podstaw analizy transakcyjnej ułatwia zrozumienie innych ludzi, pozwalając unikać nieporozumień i kłopotów, które wynikają ze skomplikowanych stosunków międzyludzkich.

Analiza transakcyjna (AT) jest teorią analizującą i wyjaśniającą sposób, w jaki ludzie myślą, czują i zachowują się. Daje to możliwość odpowiedzi na pytania: kim jestem?, dlaczego zachowuję się właśnie tak? AT oferuje wiele narzędzi, co pozwala nam wyjaśnić i zrozumieć wiele aspektów funkcjonowania i rozwoju człowieka oraz tkwiące w nim możliwości twórcze. Eryk Berne, amerykański psychiatra, twórca AT, porównuje funkcjonowanie mózgu do nagrania filmowego, które zapisuje nasze uczucia, doznania i doświadczenia. Osobowość każdego człowieka jest skomponowana z trzech podstawowych stanów Ja. W rozwoju małego dziecka, od około 10 miesiąca życia, wraz z eksplorowaniem świata zewnętrznego i doskonaleniem struktur poznawczych, zaczyna się kształtować Dorosły w Dziecku. W tym stanie Ja gromadzona jest samodzielnie zdobywana wiedza o rzeczywistości, ogromna ciekawość poznawcza, intuicyjne myślenie i kreatywność. Zmiany stanów Ja zależą od: ilości energii aktywnej w każdym stanie, zdolności każdego stanu do uruchamiania energii i od przepuszczalności granic między stanami Ja (Berne 1961: 40–41; Pankowska 2010).

Stan Ja-Dziecko to zespół uczuć, postaw i wzorów zachowania wyniesionych z dzieciństwa. Stan Ja-Rodzic to zespół uczuć, postaw i wzorów zachowania, które przypominają postawy rodzicielskie. Mogą to być rodzice, nauczyciele lub inne osoby. Stan Ja-Dorosły to autonomiczny zespół uczuć, postaw i wzorów zachowania, które są dostosowane do bieżącej rzeczywistości. Należy zwrócić uwagę, że jest to jedyny stan Ja (Ja-Dorosły), w którym jednostka może działać autonomicznie, wyzwalając się z wpływu przeszłości, jakim jest stan Ja-Dziecko. Stany Ja mogą również oddziaływać na siebie. Każdy z nich jest odrębnym, różnym od pozostałych systemem reagowania i odczuwania. Natomiast dominacja danego stanu Ja prowadzi do selekcji zdolności postrzegania. Drobne różnice pomiędzy stanami Ja wskazują na szybkie przechodzenie z jednego stanu do drugiego. Czasem też dochodzi do wyłączenia jednego ze stanów.

Dzieciństwo i młodość badacza pod kątem jego rozwoju

Urodzony 19 listopada 1851 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej, Wacław Nałkowski był jedynym synem Michała, z zamiłowania muzyka i rzeźbiarza, oraz Celiny z Rudnickich. Dzieciństwo spędził we wsiach na Lubelszczyźnie: w Nowodworze, Niemianowicach i Wierzchowiskach.

Urodziłem się na Podlasiu – pisał później w listach do narzeczonej – w tej tęsknej, smutnej krainie, gdzie brzozy płaczące zwieszają swe warkoczki nad nieskończonymi, piaszczystymi drogami, gdzie wśród olch czarnych toczą powolnie swe wody ciemne, tajemnicze strugi, gdzie na tajemnych topielach jeziornych roztaczają swe szerokie liście i kwiaty białe lilie wodne, a lasy trzciny i sitowia szumią jakąś tęskną pieśń przeszłości... (Nałkowski 1985: 3).

Dzieciństwo spędzał w folwarkach kolejno dzierżawionych przez ojca. Z dzieciennych notatek Wacława widać, jak ciężko odczuwał te zmiany. „Z żalem opuszczał każdy ogród i dom, tęsknił długo za małymi przyjaciółmi, którzy zostali na miejscu” (Nałkowska 1953: 9). W jego głowie powstawały stopniowo pomysły map, wykresów,

a nawet podróży. Zaczął planować, eksperymentować w umyśle, aby odrzucić smutek i negatywne emocje. Dzięki temu rozwinął znacznie wyobraźnię, przydatną w późniejszym kształtowaniu jego twórczości geograficznej oraz to, co później określał „zmysłem geograficznym”. Takie działanie było dla niego dobrym lekarstwem na bezsilność. W ten sposób odkrywał swoje prawdziwe upodobania do geografii. Jego dziecięca wyobraźnia pozwalała mu zrozumieć i poznać świat. Dziecko w sposób naturalny jest twórcą. Jego aktywność jest całkowicie zwrócona w kierunku budowania siebie. Pierwsze przejawy twórczości u młodego Wacława możemy zaobserwować już we wczesnym dzieciństwie, kiedy pojawiały się niezwykle oryginalne rysunki, mapy oraz wykresy. Jego rozległe zainteresowania nie ograniczały się do żadnej kategorii nauk. Potrafił wbrew powszechnie przyjętemu w świecie dorosłych podzielić na dyscypliny ścisłe i humanistyczne żonglować swymi zainteresowaniami od matematyki po teologię.

Naturalnym środowiskiem wychowawczym jest rodzina. Rodzina to najważniejsza szkoła uczuć. To wspólna „wędrownica” do przekazania dziecku własnych mądrości życiowych. Charakter Wacława kształtował się pod działaniem łagodnej, uczuciowej matki (Ja-Rodzic opiekuńczy) i gwałtownego, zawiedzionego w swoim życiu ojca (Ja-Rodzic krytyk). Jedynak, pieszczony przez matkę i surowo karany przez ojca – wyrobił w sobie dużą wrażliwość uczuciową i niepohamowaną ambicję. Potem ta wrażliwość okazała się ważna w kształtowaniu jego stosunku do spraw społecznych, a ambicja przydała się do walki z przejawami niesprawiedliwości. Zarówno wrażliwość i ambicja mają swój specyficzny, pozytywny wkład. Był dzieckiem naturalnym wobec matki i dzieckiem buntowniczym wobec ojca. Pozytywne aspekty „Rodzica opiekuńczego” – matki to: czułe, ciepłe słowa i troska skierowana do syna. Zbyt silne i mocne słowa ojca były zaś dla dziecka niezrozumiałe. Dorosli mają wiele ról w życiu, są matkami, ojcami i zwykle mają własne określone koncepcje dotyczące wychowania dziecka. Wiedzą i wierzą, jakie wartości im przekazać. To dzięki rodzinie młody człowiek wkracza w dorosłe życie, a wartości wyniesione z domu są dla niego punktem wyjścia. Stosujemy się do ich życzeń, nakazów i zaleceń, to pod ich kontrolą pozostają nagrody i kary. W dorosłym życiu nie zawsze obowiązują te same reguły i zdarza się, że ktoś inny staje na pozycji autorytetu. Zdaniem Kozińskiego – „system indywidualnych wartości pełni ważną funkcję w życiu jednostki. Pozwala zdobyć orientację w świecie zewnętrznym i w świecie wewnętrznym” (Koziński 2000: 205).

Wyjście z dzieciństwa było dla Nałkowskiego trudne. Mając 13 lat został wysłany do Lublina, gdzie rozpoczął naukę w gimnazjum. Pierwsze przejawy twórczości możemy zaobserwować już w gimnazjum, kiedy pojawiły się jego niezwykle prace. Wykazywał on największe zainteresowanie geografiami, pociągały go opisy podróży i opowieści z życia natury. „Jeografię lubiłem, bo ona nie była dla mnie przedmiotem pamięciowym. Wszystko, com się z niej uczył, widziałem w umyśle. Miałem szczególne upodobanie nieraz po kilka godzin przyglądać się mapie” (Nałkowska 1953: 21). O szerokości zainteresowań Nałkowskiego świadczyć może tytuł jego pierwszej naukowej rozprawy: *Wpływ położenia geograficznego na charakter narodów, a stąd na działalność ich i rozwój oświaty czyli w ogóle na historię* (Nałkowski 1963: 103–111). Dzieło to nie powstałoby, gdyby nie wszechstronna wiedza Nałkowskiego, jego bogata wyobraźnia oraz myślenie obrazami.

W szkole gimnazjalnej przewodnikiem Nałkowskiego, który zauważył jego talent, był nauczyciel geografii, Aleksander Szumowski. Wirtualne podróże w trakcie śledzenia map zawładnęły wyobraźnią Nałkowskiego dzięki nowemu autorytetowi. Były to fascynujące wizje powstające z mocy wyobraźni, wyrażające realną i pożądaną przyszłość, która jest dynamiczna i podlega ewolucji, a przy tym umożliwia rozwinięcie potencjału intelektualnego i kreatywności. Dla Nałkowskiego jednym ze sposobów do zapamiętania swoich wizji było rysowanie map. Im więcej zmysłów przy tej czynności uwalniał, tym obrazy w jego umyśle jak i mapy były bardziej szczegółowe. Potęgą wielozmysłowych wizji wynikała z tego, że właśnie tego typu obrazy, oparte na informacjach pochodzących z różnych źródeł i zmysłów są najbardziej dostrzegane, wyraziste i zapamiętywane przez mózg (de Rosnay 1982). Szumowski był „liderem”, który pozwolił mu uwierzyć we własną kreatywność, dzięki czemu rozwinął swój „zmysł geograficzny”. Jak później pisał, ze szczególnym upodobaniem, nieraz po kilka godzin, przyglądał się wtedy mapom i na tej podstawie snuł w swej wyobraźni jakieś fantastyczne obrazy przyrody prezentowanych krain. Skłonność ta rozwijała się w nim bardzo wcześnie, już w „wewnętrznym dziecku” (dn), które jest ciekawe, odkrywcze i twórcze. Ludzie młodzi są bardziej skłonni do poznawania świata i chętnie z kimś o tym rozmawiają. Dzięki większej dojrzałości oraz zdobytej wiedzy Waław zaczął intensywnie wykorzystywać swoje zmysły. Jego wyobraźnia dawała mu doskonałą zdolność do odtwarzania spostrzeżeń oraz do tworzenia nowych wyobrażeń. Mógł w umyśle odtworzyć sobie obraz, by potem przelać to na papier. Był też zdolny do tworzenia obrazów, których nigdy nie widział. To Szumowski pozwolił mu wspinać się na szczyty nauki. Podsuwał mu dzieła ówczesnych uczonych francuskich: Eduarda Braconniera i Victora Cousina oraz angielskich, np. Henry’ego Buckle’a. Miało to ogromny wpływ na jego dalsze życie.

Były to trudne czasy dla młodego chłopca. Po klęsce powstania styczniowego przez kraj przeszła fala represji w stosunku do Polaków, w tym także w szkolnictwie polskim. W 1867 r. do gimnazjum wprowadzono język rosyjski jako wykładowy, zabraniono używania języka polskiego. Ciężka sytuacja rodziny wymusiła na Waławie, że w młodym wieku zaczął zarabiać korepetycjami (Konarski 1977: 500–503). Nałkowski czuł wewnętrzny sprzeciw i bunt wobec trudności bycia dorosłym. Jednak musiał temu stawić czoła i szybko dorośleć. Sytuacja wymagała, aby nauczył się przechodzić z jednego Ja w drugi – z Dziecka w Dorosłe dziecko. W wolnych chwilach Nałkowski czytał i uzupełniał swoją wiedzę:

Pracowałem nie tylko nad tym, co miałem zadane w szkole – wspominał – aby nie zapomnieć swego języka, pracowałem w domu nad literaturą i historią Polski. Mając zamiłowanie do matematyki i geografii, a będąc w gimnazjum filologicznym, gdzie te nauki nisko stały, musiałem swych wiadomości dopełniać: zamiast czas wolny poświęcać zabawom, nieraz całe dnie świąteczne spędzałem przed tablicą, rozwiązując zagadnienie za zagadnieniem. [...] Uważali mnie w szkole za pierwszego matematyka i geografa, przedstawiali chlubilnie wizytatorom (Nałkowska 1953: 22–23).

W 1871 r. Nałkowski otrzymał świadectwo dojrzałości i nagrodę, książkę o Krzysztofie Kolumbie oraz najwyższe odznaczenie złoty medal. Zachęcony przez swojego mentora Aleksandra Szumowskiego wraz z listem polecającym

wyjechał do Krakowa i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym. Nic tak nie motywuje do działania jak „uskrzydlenie”. Z wielkim zapałem Nałkowski rozpoczął studenckie życie. Studiował geografię, astronomię, kartografię i matematykę.

Był to trudny okres w jego życiu – głód, bieda, złe warunki oraz panująca atmosfera miały wpływ na młodego, wrażliwego młodzieńca. Częste choroby, skłonności do przeziębień i zbyt mała odporność przyczyniły się do utraty zdrowia. Zahartowany od dzieciństwa w twardej szkole życia, z podniesioną głową znosił przeciwności losu, przewyciężając wszelkie trudności. Aby mieć środki do życia, Nałkowski kontynuował prace nad podręcznikami i popularnymi artykułami do czasopism. Dawało mu to skromne, ale stałe dochody. Już w czasach szkolnych poświęcał część godzin nocnych na kształcenie się i gromadził pisane ołówkiem na karteczkach notatki, układając plan pracy. Sytuacja materialna była bardzo ciężka, często głodował i przebywał w nieopalanym mieszkaniu. Szczególnym wydarzeniem w młodym wieku była dla niego śmierć rodziców. Po raz ostatni widział on ich w oknie pociągu, powracających z kuracji w Szczawnicy. Z braku pieniędzy nie był nawet na ich pogrzebach (Nałkowski 1887: 404–405, 421–422, 436–438, 454–456).

Ciężkie warunki – sroga zima, choroba oczu oraz depresje spowodowane tragicznymi wydarzeniami w domu popchnęły go do pracoholizmu. Był wówczas przytłoczony ogromem negatywnych, tragicznych informacji wirujących wokół jego głowy. Zadawał sobie wiele pytań, na które nie mógł znaleźć odpowiedzi. Był przekonany, że zawiódł rodziców. Czuł się bezradny, kumulując w sobie gniew, bezsilność, agresję i smutek.

Smutek jest emocją naturalną. Wyraża się przede wszystkim w sytuacjach, takich jak utrata najbliższych, strach, porażka, poczucie bezsilności, braku miłości. Dla Nałkowskiego był to zbyt duży ciężar. Ta nieoczekiwana sytuacja była dla niego traumatycznym przeżyciem. Ze względu na to, że musiał ciężko walczyć o przetrwanie, nabrał przekonania, że wytrwałość i dążenie do celu jest złotym środkiem. Nie tracił czasu, nie czekał na rozwiązanie się problemu, lecz sam podjął wyzwanie bycia dorosłym. Czuł, że im będzie silniejszy, tym będzie silniejsze jego Ja. Łatwo dostrzec, w jaki sposób młody Wacław musiał szybko wydorosnąć. W tej nowej roli Dorosłego dziecka był odpowiedzialny za siebie. Wiedział, że od rodziców nie otrzyma wskazówki, jak ma sobie radzić w trudnych sytuacjach. Aby ćwiczyć i rozwijać swoje umiejętności, zaczynał od nauki samego siebie. Z pomocą siły woli i wytrwałości wkraczał w dorosłe życie. Uczył się obserwowania ludzi, chociaż przyjaciół miał niewiele. Zniechęcała go atmosfera panująca wówczas w krakowskim środowisku akademickim. Wrażliwy i inteligentny, szukający możliwości rozwoju i zmiany, nie cierpiał rutyny i niektórych mieszczańskich zwyczajów. W studenckim życiu Nałkowski miał przyjaciela Wincentego Tryczyńskiego (lekarza) oraz Hugona Wróblewskiego, poetę prześladowanego przez austriacką policję, który popełnił samobójstwo. Ta historia pokazuje nam, że czasami intensywność wyrażanej emocji nie jest łatwa do określania czy nawet zrozumienia. Utrata przyjaciół dla Nałkowskiego skończyła się negatywnie dla niego samego – zamknięciem się w sobie, co doprowadziło do pogłębienia depresji.

Śmierć rodziców i utrata przyjaciół miała decydujący wpływ na jego postrzeganie i postępowanie. Przeżycia te spowodowały u Nałkowskiego zamknięcie się w sobie. Emocje, które uznajemy za negatywne, są w rzeczywistości wezwaniem do działania. Aby tego dokonać, Nałkowski musiał przede wszystkim zmienić swoje myślenie – zmienić swój stan Ja. W relacjach interpersonalnych ujawniają się nasze cechy osobowości. Zawierają one emocjonalny ładunek, nawet wtedy, gdy nie zostaną wypowiedziane na głos. Gdy czujemy się bezradni i nie możemy sobie poradzić z problemem, wówczas w nas odzywa się „krytyk” (Stone, Stone 2003: 8–10). Jest to wewnętrzny głos, który nas krytykuje i obwinia. Ten wewnętrzny „krytyk” dla Nałkowskiego stał się zbyt silny i wywołał depresję. Na psychikę Nałkowskiego dobrze wpływało pisanie. Takie zajęcia często łagodzą ból i redukują stres. Pozwalało to na odzyskanie sił i wiary oraz dobrego samopoczucia.

AT zakłada, że już we wczesnym dzieciństwie kształtuje się nasz życiorys – plan na życie, który kieruje naszym zachowaniem i któremu się podporządkowujemy, czasami na całe życie. Nałkowski miał silną motywację wewnętrzną oraz otwartość na zmiany. Wszystko co robił – robił z zamiłowania, pasji oraz dla dobra innych. Były to motywy o charakterze osobistym, pozwalające na realizację celów. Jego poglądy i zasady moralne wynikały z jego osobowości. Lecz życie codzienne niosło również trudne chwile. Nałkowski pragnął z kimś dzielić swoje emocje, uczucia i chwile bliskości. Chciał poprawić jakość swojego życia – mieć dom, rodzinę z ciepłem, miłością i bezpieczeństwem. Marzenia te powstały już w jego dziecięcej wyobraźni.

Podczas studiów w Krakowie Waław Nałkowski poznał przyszłą żonę – Annę Szafrankównę, jedyną wielką miłość swojego życia (Nałkowska 1975: 54). W listach do ukochanej pisał: „Mówisz, Haniu, żeś się nie spodziewała takiej delikatności z mej strony, a jakież mógłbym być ja dla Ciebie? Człowiek, co tak kocha, jak ja Cię Kocham” (Nałkowski 1985: 9). Waław był czułym, wrażliwym i romantycznym mężczyzną. Pisał on do narzeczonej:

O tak, Haniu moja ukochana, Ty jesteś święta, szlachetna, Ty jesteś ideałem całego życia mego, Twe pieszczoty zastąpią mi wszystko, com w życiu utracił, nagrodzą z królewską hojnością wszystkie przeszłe cierpienia: „jeśli jest jaki talizman uroczy, co by mi przeszłość z pamięci wymazał, co by na przyszłość zapomnieć mi kazał, tym talizmanem byłyby Twe oczy”. Bądź spokojną, Haniu (tamże: 12).

Zawarcie związku małżeńskiego z Anną było dla Nałkowskiego zobowiązaniem bardzo poważnym. Czuł się odpowiedzialny za rodzinę i dom, którego zawsze pragnął. Były to jego spełnione marzenia. Szczęście rodzinne było dla niego owocem wewnętrznego spokoju. Ich związek był zbudowany na miłości, zaufaniu oraz wzajemnym poszanowaniu. Będąc w Lipsku, pisał do ukochanej żony: „No widzisz myszki, widzisz ptaszki. Cieszę się, że jesteś zdrowsza, Mój Ptaszuniu, nie wybiegaj na dwór bez okrycia, jak to masz zwyczaj” (tamże: 15). Był wrażliwy, opiekuńczy i pełen zrozumienia. Troszczył się o najbliższych, z którymi zawsze uzgadniał wszelkie sprawy rodzinne.

W domu Waław Nałkowskiego obowiązywał także szacunek dla nauki i pracy. W licznych zajęciach pomagała uczonemu cała rodzina: żona Anna – autorka podręczników z zakresu geografii powszechnej oraz córki, które tłumaczyły prace

geograficzne, zestawiały indeksy i projekty ilustracji. W pracach zawodowych Anna była dla niego wymarzonym partnerem. Widząc u męża wyczerpanie, starała się stworzyć odpowiedni klimat. Ich dom znajdował się w okolicy malowniczej i romantycznej. Były tam piękne drzewa, kwitnące na wiosnę, stanowiące ozdobę wiejskiego domu. „Przez otwarte do ogrodu drzwi jadalni i dwa wąskie okna po bokach widać było z góry śliczne różowe gałęzie na zielonej głębinie majowej łąki” (Nałkowska 1953: 46). W pokoju, w którym Nałkowski pracował, na ścianach wisały mapy, a na stole i półkach leżały książki. Przez okna widać było wschód słońca nad młodym ogrodem. Kiedy pracował, psom wolno było wchodzić do pokoju i kłaść się w miejscu, gdzie padały promienie słońca. Taka atmosfera miała duży wpływ na twórczość Nałkowskiego. Wybrał on zawód pedagoga, do którego miał skłonność już od czasów krakowskich. Uczył aż do śmierci na pensjach żeńskich, na kursach i kompletach pozaszkolnych tajnych i jawnych. W 1886 r. jako pierwszy rzucił myśl utworzenia Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Uważał, że jednym z najważniejszych zadań Towarzystwa będzie założenie pisma geograficznego. Okazał się bardzo kreatywny.

Analiza wpływu rodziny i znajomych

Nałkowski był wielkim indywidualistą, był wybuchowy, gniewny i szybko reagujący na otaczające go zjawiska życia. Charakter miał prostolinijski, nie uznawał kompromisów, równocześnie posiadał wielkie ambicje. Marzył o życiu ideowym, poświęconym nauce, przynoszącym sławę i niezależność. Posiadał grono oddanych przyjaciół, a wśród nich pisarzy i uczonych: Ignacego Radlińskiego, Ludwika Krzywickiego, Adolfa Dygasińskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Cezarego Jellentę, Janusza Korczaka, Stefanię Sempołowską, oraz geografów: Antoniego Sujkowskiego, Wacława Jezierskiego i Ludomira Sawickiego. Znajomi, przyjaciele i najbliżsi wspominali go w sposób następujący: „Nałkowski był z takich, co raz na sto lat się rodzą. Stanowi on całą epokę w naszej geografii” (Lencewicz 1936: 15).

Zofia Nałkowska pisała:

Ojca mego zapamiętałam jako człowieka zamkniętego zwykle z mnóstwem książek w swoim pokoju. Pod drzwiami tego pokoju nie wolno było hałasować. Gdy jednak wyszedł stamtąd, sam hałasował chętnie, uczył nas różnych sztuk gimnastycznych, śmiał się głośno, ukazując dużo pięknych białych zębów. Nie bałyśmy się wcale. Odpowiadał poważnie na nasze niemądre pytania, jakbyśmy już były dorosłe. I wtedy wiele było nam wolno. Nie wolno tylko było wątpić o tym, że Ziemia jest kulista. [...] Pracował w ścisłym odosobnieniu, czytał i notował późną nocą, światło w jego pokoju widać było do drugiej i trzeciej po północy. Pisał zawsze ołówkiem na małych kartkach papieru, po wykorzystaniu przechowywanych starannie w szufladzie. [...] Jedyną jego rozrywką były ćwiczenia w ówczesnej sali gimnastycznej Pieńkowskiego – wespół z krytykiem Ignacym Matuszewskim, Adolfem Dygasińskim, Ignacym Radlińskim, Cezarym Jellentą. Przez pewien czas – łyżwy, rower, do końca zaś dalekie spacer, podmiejskie, piesze wycieczki – zwłaszcza z Radlińskim, historykiem religii i badaczem literatur wschodnich, towarzyszem świetnych rozmów o sprawach dawno minionego i nadchodzącego świata. Jedynym zaś zbytkiem – książki ustawione na prostych, niepoliturowanych

półkach i w ogóle, gdzie się dało. Poza książkami zbytków nie znał. Nigdy na przykład nie miał futra, a ciemne palto jesienne powtarzało się to samo przez wiele zim. Zdaje mi się, że nigdy nie kłamał. Nie dawał mi żadnych nieprawdziwych, pedagogicznych wyjaśnień, mówił tak, jak naprawdę sądził. Nieraz namyślał się, mówiąc. A niekiedy szczerze odpowiadał, że nie wie, gdy zapytanie należało do tych, które są bez odpowiedzi (Nałkowska 1953: 3).

Fakt ten potwierdzają wspomnienia jednej z jego uczennic Neli Miłkowskiej-Samotyhowej:

Wchodził do klasy rzucając na nas szybkie, jak strzała, spojrzenie. Życzliwy, pełen wielkości, nieraz drapieżny uśmiech, odsłaniał mu białe zęby. W spojrzeniu tym i uśmiechu była świeżość i nowość jakiegoś pięknego nieznanego życia. Gdy po wejściu do klasy zamykał za sobą drzwi, robiło się jaśniej i jakby czyściej, zapanowywała atmosfera ładu i ożywczego powietrza. W jego szybkich ruchach, w nagłych obrotach było coś z wichru, a w głosie metalicznym szlachetność pierwszej próby. Jego swoboda, uprzejmość i grzeczność zbliżały, trzymając równocześnie w przyzwoitej odległości szacunku. Przy nim klasa prostowała się bezwiednie, siedziała porządniej, nabierała fizjonomii uważnej i wykończonej. To co dawał Nałkowski, było rzadką w szkole średniej niespodzianką. Dawał czystą, szczerą i prawą emanację swojej osobowości. Stał przed nami jako człowiek śmiały, bezwzględnie wierny sobie. Promieniował samą intensywnością umysłu i ducha, wytwarzając atmosferę zainteresowań najwyższego porządku. Tajemnica jego oddziaływania polegała na tym, że przestawał być wśród nas sobą. Świąteczny dzień myśli był jego dniem powszednim (tamże 1953: 33–34).

Inna z uczennic Nałkowskiego, Helena Boguszewska zapisała:

Pan Nałkowski był wysoki, smukły, szczupły, piękny, z ciemną chmurą włosów nad białością twarzy pociągłej, o długim nosie, z połyskiwaniem szkieł nieodstępnych binokli, z błyskiem ślicznego uśmiechu nad czarnością brody, która nie była okrągła jak u mego ojca, tylko raczej rozszerzająca twarz u dołu i krótka. Pan Nałkowski miał długie, ówczesnej mody surdut czarny matowy, w aksamitne wąskie paski, pan Nałkowski miał wiązany krawat granatowy w białe groszki. Pan Nałkowski śmiał się głośno i zaraźliwie: ha, ha, ha. Właśnie tak jak się pisze: ha, ha, ha. [...] Mój ojciec wyciągał pana Nałkowskiego na długie wędrówki po lasach podmiejskich, najczęściej do Piaseczna. [...] Cóż to za rozmowy musiały się toczyć na tych leśnych drogach! Zdaje mi się, że mało dzisiejszych ludzi dorasta do ich poziomu. Zdaje mi się też, że pan Nałkowski był bardziej aktywny społecznie i bardziej bojowy, mój ojciec – bardziej kontemplacyjny i oderwany od życia. Tonący w intelce i oderwani od życia praktycznego byli zresztą obaj całkiem dokładnie, jakby należeli do innego świata, na przykład do świata antypodów, których oskarżył święty Laktancjusz, że chodzą do góry nogami, jakkolwiek zabraniał im tego pod grozą utraty zbawienia. [...] Pan Nałkowski wyglądał zewnątrz jak uosobienie dzielności fizycznej, ale miewał ciężkie migreny, tak że leżał wtedy w ciemnym pokoju, nie mógł rozmawiać ani jeść. Wszystko wtedy chodziło u nich na palcach, cień padał na cały dom. Ale pan Nałkowski nie lubił o tym mówić, miał ambicję, że jest zdrow i silny, nie znoślił współczucia. Mając ciężkie zapalenie płuc zachowywał się tak podczas wizyt lekarza,

że lekarz nie miał nigdy jasnego obrazu jego stanu, odnosząc wrażenie, że jest lepiej niż było w rzeczywistości. A pan Nałkowski po takiej wizycie leżał zupełnie wyczerpany (Boguszewska 1956: 367–369).

Ludwik Krzywicki w artykule *Nad świeżą mogiłą* pożegnał Nałkowskiego tymi słowami: „rozstał się ze światem człowiek wielkiego serca i wielkiej duszy, bojownik, który zawsze stał po stronie pokrzywdzonych” (Krzywicki 1911: 5). Bolesław Olszewicz opisał Nałkowskiego w sposób następujący: „Nigdy nie wahał się podjąć walki w obronie umiłowanych ideałów [...] Łączył ją z równą pasją, jak oni, ale już nie orężem, lecz słowem lub piórem” (Olszewicz 1962: 33).

Dokonanie analizy komunikacji międzyludzkiej ma na celu poznanie jakości i typu zachodzących relacji. Każda cecha Nałkowskiego była powtarzającym się wzorcem, który rozwijał i wzmacniał. Odkrywał w sobie cechy dominujące, by potem je wykorzystać w życiu i pracy. Jego najsilniejsze cechy powodowały, że reagował w sposób określony, a jego wewnętrzny głos mówił: „trzeba iść do przodu i walczyć”. Nie wahał się rzucać wyzwania mimo zagrożenia. Podjął walkę słowem i piórem! W celu zobrazowania pewnych aspektów komunikacji międzyludzkiej analiza transakcyjna pokazuje nam, jak Wacław Nałkowski był odbierany przez inne osoby. Dla przyjaciół był oddany i wierny, dla świata nauki „wielki człowiek”, bezkompromisowy i gotów do poświęceń, dla żony wrażliwy i romantyczny, dla wrogów stanowczy i twardy.

Nałkowski potrafił odróżnić dobro i zło. Jego indywidualne wartości wyznaczały mu drogę życia. W swym dorobku piśmienniczym, obok pozycji geograficznych, są także książki i artykuły publicystyczne. Był bowiem nie tylko geografem, lecz także utalentowanym pisarzem, niezrównanym polemistą. Ze względu na swój temperament i bojowe nastawienie stał się celem wielu ataków i nie ulega wątpliwości, że atakowano go zarówno za poglądy społeczne, jak też koncepcje naukowe. Postawa ideowa Nałkowskiego nie odpowiadała części społeczeństwa. Wielokrotnie chciano zniszczyć Nałkowskiego, wytrącić z jego ręki płomienne i waleczne pióro. Usiłowano odebrać mu prawo nauczania w szkołach i skazać na udzielanie korepetycji, usiłowano go ośmieszać, umniejszając jego zasługi i nazywając „prywatnym nauczycielem geografii”. Jego reakcją na krzywdę, frustrację, na poczucie bycia atakowanym był gniew. Te wzburzone emocje, bezsilność wobec przeciwników nie budziły w nim chęci do ucieczki, lecz do działania. Zadawał sobie pytania, na które sam musiał udzielić odpowiedzi, tak jak w przytoczonym we wstępie cytacie Carla G. Junga.

Diagnoza stanów Ja Wacława Nałkowskiego

Wszystkie zebrane wyżej informacje niezbędne do analizy transakcyjnej można podzielić na trzy części. Pierwsza dotyczyła dzieciństwa, domu i rodziny państwa Nałkowskich. Druga, bardziej subiektywna, traktowała o szkole, studiach, pracy oraz relacjach z innymi ludźmi. Trzecia natomiast odnosi się do zdolności rozpoznawania własnych odczuć, do zdolności motywowania się i kierowania własnymi emocjami. Na podstawie zebranych informacji z dwóch pierwszych części można poznać i dokonać interpretacji każdej cechy osobowości. Możliwe jest także zbadanie

wzajemnych oddziaływań poszczególnych cech osobowości pomiędzy różnymi sferami życia, odpowiadającymi poszczególnym wyróżnionym sektorom (tab. 1).

Tab. 1. Cechy i umiejętności Wacława Nałkowskiego (opracowanie własne)

I poziom	II poziom	III poziom
Wrażliwość, opiekuńczość Szacunek Bogata wyobraźnia, wizja Myślenie obrazami Słuchanie zmysłami Doskonały obserwator Poczucie humoru	Dojrzałość, stanowczość Wytrwałość Odpowiedzialność Pewność siebie Myślenie twórcze Zdolność uczenia się Odkrywczość Planowanie, dążenie do celu Wrażliwość interpersonalna Zdolności adaptacyjne	Właściwy użytek z kompetencji zawodowych Twórcze podejście do nauki Umiejętność przekazywania wiedzy Orientacja na pracę Potrzeba osiągnięć, potrzeba zdobywania Zaangażowanie

Analiza transakcyjna zakłada, że zachowanie człowieka wynikające z aktywności różnych stanów Ja jest zmienne (Pankowska 2000: 284–297). Na podstawie analizy można stwierdzić, jakie relacje zachodzą między poszczególnymi kategoriami stanów Ja u Wacława Nałkowskiego. Chociaż dzieciństwo miało istotny wpływ na jego osobowość, to jednak potrafił świadomie wykorzystywać możliwości rozwoju wewnętrznego. Jego dojrzała postawa – Dorosłe dziecko to odkrywanie własnego potencjału i branie odpowiedzialności. Działania takie wymagały rozważań i dojrzałości emocjonalnej. Przez całe swoje życie Nałkowski pełnił różne role, począwszy od ucznia, studenta, pedagoga, męża, ojca do wybitnego uczonego, rozwijając i wykorzystując talenty i uzdolnienia. Jego nowe pomysły powstawały, gdy patrzył, słuchał i analizował, by następnie przelewać je na papier. Zainspirowany własną obserwacją rozpałał w sobie pasję i pokazał swoim życiem, że wskazane jest zachować dziecięce Ja – ciekawość życia, otwartość, radość tworzenia.

Nałkowski dał się poznać jako wybitny nauczyciel, geograf, utalentowany pisarz, niezrównany polemista. Był skrajnym indywidualistą, nieustępliwym, bezkompromisowym, o wielkich ambicjach, a jednocześnie człowiekiem kryształowo czystym, w życiu codziennym dobrym, wesołym, uprzejmym i szczerym. W jego cechach możemy rozpoznać swoje własne cechy. W każdym z nas można zobaczyć jakąś część Nałkowskiego. W naszej pracy musimy być szczególnie wyczuleni na „element ludzki”. Wystawiając opinię (nie ocenę) oraz dostrzegając jego wyjątkowe cechy i zasługi, warto złożyć hołd i podziękować temu wybitnemu nauczycielowi, który udowodnił, że dla naukowego sukcesu niekonieczne są fundusze i drogi sprzęt, ale serce do tego, co się robi. Wskazał, jak istotna jest wierność ideałom pracy naukowej, poszukiwania prawdy, konsekwencja w działaniu. Niewątpliwie także swą współpracą z innymi uzasadnił skuteczność stosowania jasnych reguł, otwartej rozmowy o badanych problemach i wzajemnego wsparcia opartego na zaufaniu.

Research on the personality of Waclaw Nałkowski

Abstract

The article attempts to explain the scientific and social phenomenon that was constituted by the figure of Waclaw Nałkowski. With comprehensive knowledge concerning his life, the author undertook the characterization of his personality with the use of the special psychological method of transactional analysis. It is a method developed by American psychiatrist Eric Berne during 1960s. It explains the way people think and behave, offering many tools to understand human functioning, social, spiritual and intellectual development, and person's inherent creative potential. The analysis proved to be helpful to define these characteristics and attitudes of Nałkowski that are desirable in today's teachers and researchers.